

# Towarzystwa Naukowe przed III Kongresem Nauki Polskiej

Komitet Organizacyjny III Kongresu Nauki Polskiej pismem z dnia 4 marca br. L.dz. BP-45-III KNP-85 przesłał do Towarzystwa Naukowego Płockiego założenia programowo-organizacyjne oraz tezy do dyskusji przedkongresowej. Tezy te mają się stać podstawą powszechnej dyskusji we wszystkich placówkach naukowych, uczelniach i towarzystwach naukowych, a więc całego środowiska naukowego twórców i organizatorów nauki.

W tym celu Zarząd TNP zorganizował w dniu 16 maja 1985 roku spotkanie, na którym dr Tadeusz Chrostowski, wiceprezes TNP, wygłosił niżej drukowany referat, wprowadzający do analizy problemów nauki i działalności naukowej TNP.

Redakcja

III Kongres Nauki Polskiej (KNP), który ma się odbyć w końcu tego roku, przedstawi obraz naszej obecnej nauki, jej wiodącej roli w rozwoju społeczeństwa oraz będzie drogowskazem metod i środków jakie muszą być zastosowane dla należytego jej prakseologicznego ukierunkowania w naszym życiu.

Blask nauki świeci nam od tysięcy lat. Znanne nazwiska uczonych na firmamencie historii budzą w nas podziw i uznanie, chociaż rola ich i przydatność społeczeństwu oraz polityka nauki przybierała nieraz różne oblicza.

Już przed dwu i pół tysiącem lat Sofokles w *Królu Edypie* wyznał, że „straszna jest rzeczą wiedzieć, że wiedza nie służy wiedzącemu”. Widział on też konieczność powiązania wiedzy teoretycznej (cel sam w sobie) z twórczym, technicznym (od grec. *techne*-sztuka), przynoszącym pożytek, dobro czy piękno. Przez wieki do dziś ta zasada była doceniana. W wydawnictwach Berlińskiej Akademii Nauk od stu lat zamieszczają dewizę: *Theoria cum praxi*.

Często cytuje się słowa Stanisława Staszica - prezesa Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, że „uczeni potąd nie odpowiadają swemu powołaniu...dopokąd ich umiejętność nie nadaje fabrykom i rękodzielnom-oświecenia, ułatwienia kierunku postępu”. Także prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego Aleksander Maciesza już w 1909 roku uzasadniał, że „praca naukowa musi być przedsiębrana nie tylko dla zaspokojenia głodu wiedzy, ale i w celach utylityrnych: dla wytknięcia dróg i sposobów lepszej przyszłości”<sup>1)</sup>. Francis Bacon, zwany włodarzem nauki, prekursor badań roli polityki naukowej, twierdził, że „tyle mamy władzy-ile wiedzy”, oraz że „człowiek jest tylko tym co wie”. Jeszcze mocniej wyraził to Kartezjusz uważając „ludzi o najwyższych zdolnościach za jedynie godnych zajmowania wysokich stanowisk w hierarchii społecznej”.

Można więc przyjąć, że głównym motywem działalności naukowej jest dążenie do obiektywnego poznania i zrozumienia rzeczywistości oraz do jej opanowania i przekształcenia zgodnie z potrzebami człowieka.

Współczesność nie zawsze docenia uczonych, tak było z Galileuszem czy Giordano Bruno. We francuskim konwencie rewolucyjnym miało nawet twierdzić, że „Republika nie potrzebuje uczonych”, skazując na śmierć wielkiego Lavoisiera. To właśnie o nim mówiono, że „wystarczyła minuta, aby stracić głowę, ale potrzeba stuleci, aby doczekać się drugiej takiej samej”.

Na przestrzeni naszych dziejów mieliśmy wielu polskich uczonych sławnych na świecie. Nie tylko Mikołaj Kopernik czy Maria Skłodowska-Curie, ale też Paweł Włodkowic, Jan Heweliusz, Marcei Nencki, Zygmunt Wróblewski, Karol Olszewski, Kazimierz Funk, Aleksander Czekanowski, Marian Smoluchowski, Jakub Karol Parnas, Stefan Banach i dziesiątki innych, którzy dali swój wkład do fundamentów wiedzy. Trzeba też wspomnieć o laureatach nagrody Nobla, urodzonych i wychowanych w Polsce, jak Czesław Miłosz, Andrzej Schally, czy Baszewis Isaak Singer.

O poziomie obecnej nauki polskiej wypowiadają się nasi luminarze na łamach kwartalnika PAN *Nauki Polskiej, Nowych Dróg, Problemów*, w prasie codziennej czy telewizji.

Prof. Jan Kostrzewski-prezes PAN, w artykule pt. *Nauka w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*,<sup>2)</sup> wymienił wielu przedstawicieli polskiej nauki zasłużonych w tym okresie dla kraju, ale i mówił o niepowodzeniach po 1973 roku, bo „po pierwszych latach przedkładania uchwał Kongresu na język działań planistycznych w nauce i po realizacji, przynajmniej w części, konkretnych postanowień Kongresu, zarysowały się oznaki kryzysu”. Wystąpiła pau-

peryzacja nauki z ciągiem konsekwencji ogólnopanstwowych — przy braku odpowiedzialności za nie wykonanie wyznaczonych zadań.

Według oceny prof. Zdzisława Kaczmarska — sekretarza naukowego PAN, obecna nauka polska nie jest znacząca dla świata. Tłumaczy to startem *ab ovo* po wojnie przy zdzięsiatkowanej bazie materialnej i kadrze naukowej oraz taranowaniem prac przez wielokrotne kryzysy polityczne i społeczno-gospodarcze. Ten spazmatyczny model rozwoju — jak pisze — stwarza układ, w którym nauka nie jest w stanie sprostać stawianym przed nią zadaniom. Mała efektywność nauki i jej słabe powiązanie z bieżącymi potrzebami gospodarki budzą z reguły irytację ośrodków decyzyjnych: czas chyba uświadomić sobie, że nie są tu one bez winy. Podaje też, że „słabością polskiej nauki jest między innymi nadmierne rozproszenie wysiłków badawczych i środków finansowych, brak koncentracji na zadaniach priorytetowych, niedostateczne wyposażenie warsztatów badawczych, małe środki finansowe... nie wykonanie słusznych postanowień oraz błędy organizacyjne w sferze kierowań polityką naukowo-techniczną z rozwojem partykularyzmu i sporów kompetencyjnych”.

W początkach lat osiemdziesiątych kadra naukowa w kraju była nawet wystarczająca, ale błędna polityka płacowa kiedy spadek płacy realnej profesorów i docentów przekraczał 50 proc. spowodowała odchodzenie od nauki często najzdolniejszej młodzieży do handlu, usług, tworząc „lukę pokoleniową” w nauce. Obecnie w całym sektorze nauki stwierdza się spadek zatrudnienia oraz prestiżu zawodu pracownika nauki. Wielu doktorów habilitowanych zastępowano w instytutach ludźmi bez stopni naukowych. Powstała w ten sposób częściowo kadra pseudonaukowców, a sama nauka pozorowana.

Odpowiedni udział na prace badawcze w dochodzie narodowym do podziału warunkuje rozwój nauki. W państwach socjalistycznych udział ten nie był jednakowy: w Polsce (w 1982 r. ok. 1 proc.) obecnie ok. 1,5, na Węgrzech 3,7 proc., w NRD 4,0 proc., w CSRS 4,1 proc., zaś w ZSRR 4,8 proc. Jest to katastrofalna różnica zwłaszcza przy stałej dekapitalizacji naszej bazy badawczej. W 1983 r. wartość aparatury znajdującej się w dyspozycji polskich placówek naukowych wynosiła tylko 27 proc. jej wartości początkowej. Przy niemożliwości importu części zamiennych wytworzył się stan próżni technologicznej. Potwierdziła tę sytuację ekspertyza Komitetu Metrologii i Aparatury Naukowej PAN w 1984 r., oraz Ministerstwa Nauki Szkolnictwa Wyższego i Techniki, oceniając ją jako dramatyczną.<sup>3)</sup>

Nie zdołano utworzyć programu reformy gospodarczej, którą przedsiębiorstwa produkcyjne są tylko w minimalnym stopniu zainteresowane, niezdolne nawet wykorzystać istniejącego funduszu postępu naukowo-technicznego. Brak było synchronizacji kierunku rozwoju

nauki z rozwojem gospodarczym, który w 1956, 1970 i 1980 r. ulegał hamowaniu przez głębokie podziały ideologiczne i polityczne narodu.

Wszystko to miało wpływ na nasz zanikomy udział w sferze badawczo-rozwojowej RWP. Udział nasz wynosi tam tylko 2 proc., a w układzie światowym zaledwie 0,4 proc.<sup>3)</sup>

Prof. Jerzy Ignacy Skowroński stwierdza, że „poziom prac naukowych, doktorskich, habilitacyjnych jest godny pożałowania, nie mówiąc już o przygotowaniu do życia inżynierów-magistrów.”<sup>4)</sup> Cytuje on też opinię prof. Włodzimierza Trzebiatowskiego, b. prezesa PAN, że „jako prace podstawowe często określa się tematy, których opracowanie nikomu do niczego nie jest potrzebne”.

Stale zmniejszające się zatrudnienie w sferze nauki i techniki Danuta Zawisławska tłumaczy brakiem zainteresowania słabymi osiągnięciami naukowymi i brakiem postępu technicznego, przy braku dostatecznego importu urządzeń i technologii. W latach 1970—1982 sprzedaliśmy za granicę tylko 35 licencji, z tego 9 do krajów socjalistycznych, a zakupiono 92 licencje, w tym 13 z krajów socjalistycznych<sup>5)</sup>.

Oceniając poziom polskiej technologii i techniki wicepremier PRL Zbigniew Szalajda widzi w nich silne zróżnicowanie: „obok dziedzin, w których nie odbiegamy w poważniejszy sposób od przeciętnej poziomu światowego, mamy branże, gdzie sytuacja przedstawia się nie tylko niekorzystnie, ale rozpiętość między nami a rozwiniętymi krajami zwiększa się”<sup>6)</sup>. Podobnie ocenia się wynalazki i zgłoszenia racjonalizatorskie w stosunku do potencjału placówek naukowo-badawczych: w 1980—83 r. relacje te uległy dwukrotnemu pogorszeniu.

Wielu naukowców jak Napoleon Wolański, Włodzimierz Szewczyk, Witold Drabikowski i inni wyraża swój krytyczny sąd o naszej nauce i jej organizacji<sup>7)</sup>.

II Kongres Nauki Polskiej odbył się w 1973 r. pod hasłem „nauka w służbie narodu” przy udziale ponad 2,8 tysięcy uczestników, reprezentujących wszystkie ośrodki naukowe kraju przy obecności najwyższych władz państwowych, działaczy społecznych i gospodarczych oraz wybitnych uczonych z wielu krajów świata.

Założeniem Kongresu było wykazanie, że nauka jest współodpowiedzialna za rozwój społeczny i gospodarczy kraju, że musi służyć rozwojowi myśli twórczej i sterowaniu w uzyskiwaniu wyników ważnych dla gospodarki. W uchwale końcowej zarzucano naszej nauce niedostateczną koncentrację badań i mały jej wpływ na rozwój społeczno-gospodarczy kraju przy niekorzystnym układzie wzajemnych stosunków i powiązaniu nauki z gospodarką i polityką.

Materiały i dokumenty Kongresu wydano w czterech grubych tomach liczących 2750 stron. Obejmują wniosły choć nie zrealizowane uchwały.

Wizją najbliższego Kongresu jest wytyczenie kierunków rozwoju nauki do końca tego wieku. Na zasadzie sprzężenia zwrotnego — z jednej strony stanie nie doinwestowana nauka z małą ilością wynalazków i projektów racjonalizatorskich, ze słabą, zdekapitalizowaną bazą badawczą oraz słabą kadrą — a z drugiej strony gospodarka, przemysł niechętny do zmiany stylu pracy i wprowadzanych nowości, które mogą nieść z sobą ryzyko wydajności i dochodowości.

Poznanie *status praesens* nauki i jej uwarunkowania rozwoju, osiągnięć, są wiążące zarówno dla tych co będą podejmowali uchwały III KNP, jak i dla tych co przyjmą odpowiedzialność przed narodem za ich wykonanie w wyznaczonym terminie. Jest to niezbędne dla uniknięcia stanu anabiozy.

Czy możemy mieć nadzieję dorównania sąsiadom? Zapytany mędrzec Seneka odpowiedziałby, że „człowiek mądry — nadzieję przepłata zwątpieniem: nie będzie niczego oczekiwał bez zwątpienia i nigdy nie zwątpi bez nadziei”. A więc ufajmy Kongresowi, który musi nam wskazać drogę poprawy naszej rzeczywistości.

Towarzystwa naukowe w okresie powojennym do 1948—1949 r. przeżywały swój okres prosperity, powstawały też nowe towarzystwa. Ale po I KNP i powołaniu w 1951 r. Polskiej Akademii Nauk następował ich regres, zwłaszcza w ośrodkach nie akademickich, kiedy to zawieszano działalność niektórych. W okresie kultu jednostki, błędów i wypaczeń ograniczano ich działalność. PAN pozbawiła mecena tu 18 towarzystw naukowych ogólnych (m.in. i TNP) z przyłączeniem ich do terenowych wydziałów kultury — przy braku tam komórek ds. nauki.

Właśnie to było m.in. powodem wystąpienia prezesa TNP dra Jakuba Chojnackiego na forum II KNP, który oświadczył, że „była to polityka uwalniania się od kłopotów, wygodnika. Nadmiernie zinstytucjonalizowane i centralizowane niektóre ogniwa nauki polskiej nie doceniały, a niekiedy wręcz lekcewały społeczny ruch naukowy”.<sup>8</sup> Ten silny głos krytyczny nie miał niestety żadnego wpływu na uchwały Kongresu.

Tak było kiedyś. A dziś? W obecnych założeniach III KNP podaje się, że uczestnikami Kongresu będą m.in. przedstawiciele regionalnych i specjalistycznych towarzystw naukowych, nad którymi mecenas sprawuje PAN (ostatnią część zdania przekreślono po wydrukowaniu). Dowodzi to, że nawet do ostatniej chwili przed drukiem programu udział regionalnych towarzystw nie objętych mecenate PAN, a więc i TNP, nie był przewidywany. Dowodzi to, że status regionalnych towarzystw naukowych nie jest dotąd od wielu lat ściśle określony.

Prof. Stanisław Kulczyński proponował kiedyś podporządkowanie towarzystw naukowych Ministerstwu Nauki, a Eugenia Krassowska, wiceminister szkolnictwa wyższego; widziała w

nich tylko możliwości wydawniczo-dyskusyjne. Prof. Tadeusz Jaczewski twierdził, że w chwili powstania PAN musi się skończyć byt towarzystw naukowych, a Jan Dembowski, później- szy prezes PAN, twierdził, że nasze towarzystwa stały się nieporozumieniem<sup>9</sup>. Miały zamrzeć śmiercią naturalną nie tylko towarzystwa naukowe ogólne, ale i w pewnym zakresie specjalistyczne. Czas napisał inny epilog — potentaci organizacyjni odeszli, a towarzystwa istnieją i rozwijają się. Nie można nie widzieć ich społecznej aktywności, zbiorowych przeżyć intelektualnych, mobilizacji miłośników nauki, upowszechniania i wdrażania nowości naukowych do różnych dziedzin życia, międzydyscyplinowej wymiany informacji... Specjalne znaczenie mają sesje interdyscyplinarne, wzajemnie się uzupełniające i penetrujące głęboko w społeczeństwo dla podniesienia ogólnego poziomu kultury naukowej. Oczywiście jest, że ta działalność ma różne potrzeby regionalne i różne możliwości ich realizacji.

W uchwale II KNP planowano towarzystwom naukowym umożliwienie udziału w ogólnopolskich imprezach naukowych, aktywizowanie życia naukowego i upowszechnianie nauki zwłaszcza wśród młodzieży, wyszukiwanie wśród młodzieży talentów naukowych i roztaczanie nad nimi opieki, organizowanie olimpiad, występowanie z inicjatywami i opiniami, dotyczącymi programów szkolnych i podręczników oraz podejmowania zadań z zakresu poradnictwa naukowego, diagnoz i ekspertyz. Przewidywano też, choć nie zrealizowano, przyznanie odpowiednich środków finansowych na tę działalność.

Na 46-ej Jubileuszowej Sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN w 1977 r. z okazji XXV-lecia jej istnienia dr Jakub Chojnacki — prezes TNP przedstawił, że w pracy towarzystw „widzimy nie tylko dyrektywę i zachętę do rozwoju naszego działania, ale i wyraz zaufania najwyższych władz naszej Ojczyzny do pracy tysięcy społeczników nauki, nieprofesjonalistów, którzy bezinteresownie przeznaczają swój wolny czas na badania naukowe, na upowszechnianie nauki, na prace wydawnicze, na rozwijanie zdrowego patriotyzmu lokalnego, którzy przez służbę własnemu regionowi służą jednocześnie Polsce w interesie i na rzecz „ludzkiej nauki w ludzkim świecie” — jak czytamy w apelu do uczonych świata wystosowanym przez II Kongres Nauki Polskiej”<sup>10</sup>.

Czy można dać jakieś *panaceum*, wzór do działania wszystkim towarzystwom naukowym, jeśli każde ma inne oblicze? W upowszechnianiu nauki i w dyskusjach nawet w gronie nie specjalistów tkwi wielka siła działania, łączenia ludzi o różnych światopoglądach, szukania prawdy, pielęgnowania etyki nauki i dociekliwości wiedzy jako motoru szlachetnych dążeń. Zadania stawia środowisko, a realizują już sami ludzie choć o odrębnym potencjale dzielności.



Można by zastanowić się czy towarzystwa naukowe, zwłaszcza regionalne, zajmują się nauką *sensu stricto* przy braku kadry naukowej, bazy badawczej i środków finansowych przy różnym poziomie naukowym i zainteresowaniach swych członków. Niewątpliwy jednak charakter naukowy mają ekspertyzy, diagnozy i inne opracowania na zlecenia uczelni, instytutów lub przedsiębiorstw. Taki też charakter mają sesje, wyłaniające często jakies *novum* nieznane dotąd oraz odczyty upowszechniające naukę. Można by tu też dodać publikacje naukowe członków TNP, niosące dotąd nieznane zagadnienia i mobilizujące środowisko do dalszych badań.

Działalność naukowa naszego towarzystwa polega na:

1. Organizowaniu sesji (także międzynarodowych) i odczytów naszych członków lub zapraszanych naukowców o wielkim auctoritate. Te comiesięczne spotkania są otwarte, bezpłatne, dyskusyjne — dla członków TNP i zainteresowanych.
2. Opracowaniach specjalistycznych w sekcjach komisji badań, często publikowanych w prasie.
3. Prowadzeniu seminarium doktoranckiego pod patronatem Uniwersytetu Warszawskiego. Doktoranci otrzymują stopnie doktora nauk politycznych.
4. Przeprowadzeniu odpłatnych ekspertyz i diagnoz na zlecenie.

5. Na wydawnictwach zwartych, kwartalnik *Notatki Płockie*, rocznik TNP.
6. Współpracy z młodzieżą przez udział jej w odczytach (np. historycznych), przez organizowanie konkursów, olimpiad czy szkoleń (np. informatyka) oraz przyznawaniu rocznych stypendiów dla najzdolniejszych studentów, bądź nagród imienia prof. Władysława Smoleńskiego.

Osiągnięcia naukowe Towarzystwa są możliwe przez duże zaangażowanie naszych członków działających w sekcjach komisji badań naukowych (np. historyczna, zastosowań matematyki, metod numerycznych i systemów minikomputerowych czy inżynierii lądowej) oraz sprawnie działające komisje — wydawnicza oraz biblioteczną i wystawową. Oparciem naszym jest biblioteka im. Zielińskich TNP.

Czy działalność naukowa naszego Towarzystwa, którą służymy regionowi, odpowiada jego potrzebom? Czy daje coś więcej poza popularyzacją nauki, rozwijaniem wiedzy? Tak, wychowuje. „Olbryzima wartość wychowawcza nauki polega na tym, że uczy ona skromności, gdyż umożliwia ludziom poznanie własnych błędów rozumowania”<sup>11</sup>.

Z racjami szeroko pojętego humanizmu nauki możemy wierzyć w dalszy rozwój towarzystw naukowych z ich ofiarną służbą dla regionu. Może III KNP spełni nasze nadzieje na przyznanie rangi stowarzyszenia wyższej użyteczności publicznej i zapewnienia środków finansowych na dalszą owocną działalność pod patronatem Polskiej Akademii Nauk.

#### PRZYPISY

- <sup>1</sup> A. Maciesza: *Kierunki działania instytucji Towarzystwa Naukowego w ogóle, a bibliotek w szczególności* — ref. wygłosz. w TNP 2.IV.1909 r.
- <sup>2</sup> J. Kostrzewski: *Nauka w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, «Problemy» 1984, 9/458.
- <sup>3</sup> Z. Kaczmarek: *Nauka polska w socjalizmie. Przed Kongresem Nauki Polskiej*. «Nowe Drogi», 1985, 3/430, s. 5—17.
- <sup>4</sup> J. Skowroński: *Parę refleksji z okazji półwiecza Wiadomości Elektrotechnicznych*. «Wiadomości Elektrotechniczne», 1983, 1—2, s. 8.
- <sup>5</sup> D. Zawisławska: *Problemy wdrażania postępu naukowo-technicznego*. «Nowe drogi», 1985, 3/430, s. 38.
- <sup>6</sup> Z. Szałajda: *Podstawowe problemy postępu naukowo-technicznego*. «Nowe Drogi», 1985, 4/431, s. 26.

- <sup>7</sup> N. Wolański: *Nauka w kryzysie czy kryzys nauki*. «Polityka», 1984, 32/1423, s. 3. W. Szewczyk: *Niepokoje inflacyjne w nauce*. «Życie Literackie», 1984, 20/1730, s. 11. W. Drabikowski: *Komitet oczenia nauki*. «Polityka», 1981, 32/1275, s. 14.
- <sup>8</sup> J. Chojnacki: *Nauka na służbie narodu. II Kongres Nauki Polskiej*. «Notatki Płockie», 1973, 4/73, s. 11.
- <sup>9</sup> P. Hübner: *Towarzystwa naukowe spór o istnienie*. «Literatura», 1981, 4.IV, s. 7.
- <sup>10</sup> J. Chojnacki: *Nauka na służbie narodu. XLVI Jubileuszowa Sesja Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk*. «Notatki Płockie», 1977, 2/90, s. 10.
- <sup>11</sup> W. Voisé: *Nowożytne społeczności uczonych*. «Wiedza Powszechna», 1973, s. 23.

